

BOGUMIŁA KOSMANOWA

BIBLIOTEKARSTWO WIELKOPOLSKIE 1793—1918

Doniosłe przemiany w zakresie kultury umysłowej ziem polskich przypadły na dobę zaborów, która dla Wielkopolski oznaczała 125 lat braku państwowości. Mimo usilnych starań ze strony państw rozbiorowych nie tylko nie doszło do rozbicia tradycji narodowej, dotychczas szlacheckiej, lecz przeciwnie, nastąpiło scalenie oraz integracja społeczeństwa. Kultura polska stała się własnością całego społeczeństwa, a więc również mas chłopskich. Stało się to przy poważnym udziale książki — dawniej ekskluzywnej, a teraz przenikającej do szerokich kręgów, pod przysłowiowe strzechy, o czym pisali czołowi twórcy naszej literatury z Mickiewiczem i Sienkiewiczem na czele. Książka, a z czasem również gazeta, czytane indywidualnie i zbiorowo, wypożyczane, a później także kupowane odgrywały istotną rolę w zakresie krzewienia kultury ekonomicznej. Było to szczególnie ważne tam, gdzie — jak pod zaborem pruskim — społeczeństwo musiało prowadzić uporczywą i wieloletnią walkę o swe przetrwanie w konkurencji z silnym pod tym względem elementem germańskim.

Poniższe uwagi koncentrują się wokół głównych kierunków rozwoju bibliotekarstwa w Wielkopolsce i dotyczą następujących zagadnień:

1. Zmiany polityczne w okresie 125-lecia wraz z charakterystyką stosunków ogólnych (sprawy etniczne, sytuacja gospodarcza, specyfika rozwoju w porównaniu z innymi zaborami),
2. Ogólny rys percepcji książki we wschodniej części Wielkopolski, tj. w znajdującej się pod zaborem rosyjskim od 1815 r. guberni kaliskiej,
3. Następnie skoncentrujemy się na problemie podstawowym, to jest bibliotekarstwie w Wielkim Księstwie Poznańskim na przestrzeni stuletniego okresu jego istnienia. Na osobną uwagę zasługują tu polskie biblioteki naukowe oraz czytelnictwo powszechne, jak również formy propagandy na tej płaszczyźnie ze strony zaborcy.
4. Wreszcie uwzględnić należy miejsce Wielkiego Księstwa Poznańskiego, owej specyficznej jednostki administracyjnej w ramach Prus, w całym zaborze. Będzie to okazja zwłaszcza do porównania z prowincją Prusy Zachodnie — dawniejszymi Prusami Królewskimi, a później — w Polsce Odrodzonej, Pomorzem. Tradycja związków była żywa pół wieku temu, kiedy w Poznaniu odbywał się IV Zjazd Bibliofilów i II

Zjazd Bibliotekarzy Polskich. Nie przypadkiem wówczas obie te dzielnice objęła księga zbiorowa pod redakcją Stefana Wierczyńskiego¹.

Pierwsze 22 lata po drugim rozbiórce Polski, który poddał Wielkopolskę Fryderykowi Wilhelmowi II, nie były okresem sprzyjającym stabilizacji i rozwojowi pokojowych form życia w różnych jego dziedzinach. Sytuacja polityczna spowodowała, że dominowało poczucie niepewności wobec burzliwych wydarzeń na arenie międzynarodowej. Z drugiej strony sprzyjało to nadziejom na odzyskanie niepodległości — w 1807 r., a przedtem w krótkim okresie insurekcji kościuszkowskiej, zaświtała nadzieja powrotu do czasów Rzeczypospolitej. W zakresie kultury umysłowej trwała nadal epoka Oświecenia, nie nastąpiły jeszcze zmiany w sferze świadomości szlacheckiej. Książka i biblioteki nie podlegały jeszcze zmianom związanym z nowymi prądami, których przejawy dały o sobie znać w sferze umasowienia literatury i polegały m. in. na radykalnych innowacjach w zakresie techniki druku, widocznych w całej Europie, w tym na ziemiach polskich². Z kolei specyfika ustrojowa państw zaborczych, dążących do integracji ziem zabranych z ich rdzennymi obszarami, mogła dać o sobie znać dopiero po upływie dłuższego czasu. Do chwili powstania Księstwa Warszawskiego tymczasem upłynęło zaledwie 11 lat od ostatniego rozbioru, gdy na początku listopada 1806 r. zwycięskie wojska francuskie zajęły Poznań. Dało to początek nowemu okresowi samodzielności politycznej. Dopiero uchwały kongresu wiedeńskiego uświadomiły społeczeństwu, że zaczyna się epoka kolejnych podziałów w dobie przymierza monarchów europejskich bez perspektyw na rychłe zmiany. Silne były echa epopei napoleońskiej w Poznańskim, gdzie długo żyli jej bohaterowie (Niegolewski, Chłapowski i inni), dożywał swoich dni generał Jan Henryk Dąbrowski.

Bohaterowie walk przystosowywali się do nowych warunków, rozwijali pracę od podstaw w dobie romantyzmu, znacznie przed okresem pozytywizmu w Królestwie Polskim. Znamiennym przykładem takiej metamorfozy może być postać Dezyderego Chłapowskiego, pułkownika napoleońskiego, a później propagatora nowych metod gospodarowania w rolnictwie³. Kiedy jednak wybuchło powstanie listopadowe, nie pozostał

¹ Zob. *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*. Praca zbiorowa pod redakcją S. Wierczyńskiego. Poznań 1929 s. 332.

² M. J. Lech: *Stan badań nad historią książki polskiej 1850–1918*. „Przegląd Biblioteczny” R. 42 1974 z. 4 s. 403.

³ A. Skałkowski: *Chłapowski Dezydery Adam*. [W:] *Polski słownik biograficzny*. T. 3. Kraków 1937 s. 299–302; B. Wachowiak: *Recepcja poglądów Albrechta Daniela Thaera w polskiej literaturze rolniczej w pierwszej połowie XIX w.* „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” T. 40: 1979 s. 105 n.; tenże: *Udział Wielkopolan w rozwoju i upowszechnianiu wiedzy rolniczej na ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX wieku*. [W:] *Rola Wielkopolski w dziejach narodu polskiego*. Praca zbiorowa pod red. S. Kubiaka i L. Trzeciakowskiego. Poznań 1979 s. 156 nn.

on bezczynny, podobnie jak wielu przedstawicieli młodszego pokolenia. Wielkopolanie żywo reagowali również na wydarzenia Wiosny Ludów oraz 1863 r. Poczuli się do wspólnoty z rodakami z zaboru rosyjskiego, sami również odczuwali swą frontową sytuację, może nawet groźniejszą, bo wynikającą z usiłowań bezwzględnych i metodycznych w wypieraniu polskości Prusaków. Mogli jednak liczyć na solidarność ze strony rodaków zza kordonu, w pełni doceniających niebezpieczeństwa Hakaty.

Uchwały kongresu wiedeńskiego rozdzieliły Wielkopolskę na dwie części, z których jedna znalazła się pod zaborem rosyjskim, druga zaś pod pruskim. Ta pierwsza weszła w skład Królestwa Polskiego i wraz z nim podlegała systematycznej rusyfikacji, zwłaszcza w okresach powstaniowych. Centralnym ośrodkiem stało się miasto wojewódzkie, a potem gubernialne, Kalisz; siedziby władz powiatowych znajdowały się w tym mieście oraz w Słupcy, Koninie, Kole i Turku. Wraz z uprzemysłowieniem i urbanizacją następowały przemiany w zakresie etnicznym i wyznaniowym. Niemniej jednak mimo napływu Niemców i Rosjan Polacy zachowywali swą przewagę procentową. W 1895 r. katolicy stanowili 79,4, protestanci 12,5, Żydzi 7,9, prawosławni zaś zaledwie 0,2%⁴. Po 1830 r. znacznie osłabła dynamika uprzemysłowienia, a tym samym i urbanizacji.

80% Polaków wśród mieszkańców guberni u schyłku XIX w. odzwierciedla ich zdecydowaną przewagę nad Niemcami i Rosjanami, choć w samym Kaliszu w 1909 r. prawosławni stanowili aż 11% ludności. Systematycznie wzrastała rola tego miasta w kulturze polskiej, należało ono do poważnych centrów literackich na prowincji. Jego oddziaływanie jednak nie wykraczało poza pobliski teren, rzadko sięgając pułapu ogólnokrajowego. Z Kaliszem związani byli pochodzeniem lub twórczością bracia Gillerowie — Agaton i Stefan, podróżnik Teodor Tripplin, Adam Asnyk, Maria Konopnicka, wreszcie Maria Dąbrowska. Sięgano do XVII-wiecznych tradycji drukarstwa, pod koniec ubiegłego wieku istniały 4 drukarnie, co pozwalało na publikowanie druków urzędowych, licznej stosunkowo prasy i książek.

Ważną rolę w propagowaniu czytelnictwa odgrywały księgarnie, na przestrzeni XIX w. było ich w Kaliszu kilkanaście. Ogłaszały one katalogi swych zbiorów, jak również katalogi prowadzonych czytelni. Te istniały również przy towarzystwach społeczno-kulturalnych (Resursa Obywatelska, Towarzystwo Wioślarskie, Towarzystwo Kursów Popularnych im. Adama Asnyka) oraz w Bibliotece Publicznej im. Adama Mickiewicza. W pierwszej połowie stulecia bogate księgozbiory posiadali ziemianie, jak bracia Niemojewscy w Marchwacu (w 1820 r. założyli oni Towarzystwo Czytania, po dwóch latach zlikwidowane przez władze zaborcze),

⁴ *Dzieje Wielkopolski*. T. II. Pod red. W. Jakóbczyka. Poznań 1973; S. Kieniewicz: *Historia Polski 1795 - 1918*. Warszawa 1970; *Dzieje Polski*. Pod red. J. Topolskiego. Warszawa 1975.

Antoni Celiński w Cekowie, Cezary Biernacki, Alfons Parczewski, Seweryn Tymieniecki.

Mniej wartościowe, ale za to szerzej dostępne były zbiory szkolne (w tym ok. 10 tys. książek po dawnym kolegium jezuickim). Biblioteki przy organizacjach społeczno-kulturalnych liczyły zwykle po kilkaset tomów. Umasowienie książki nastąpiło w początkach XX w., zanim władze carskie zgodziły się na zorganizowanie w 1907 r. biblioteki publicznej (w działach naukowym, beletrystycznym i popularnym liczyła ona na początku 7 tys. tomów), w 1900 r. otwarto wypożyczalnię prywatną⁵.

Również w miastach powiatowych dążono w drugiej połowie XIX w. do zakładania bibliotek publicznych, w Kole takowa powstała w dwa lata po otwarciu szkoły średniej i w jej budynku (1881). Dzięki społecznej ofiarności wkrótce osiągnęła ona liczbę tysiąca tomów. Towarzystwo Kursów Popularnych im. A. Asnyka w Kaliszu, będące kołem prowincjonalnym Towarzystwa Samopomocy Społecznej w Warszawie, założone w 1907 r., posiadało w Kole swój oddział⁶. Podobnie było w innych miastach na terenie guberni, wyraźne zmiany na korzyść kultury polskiej nastąpiły po rewolucji 1905 - 1907 r.

Wschodnią część Wielkopolski zamieszkiwało 4 - 5 razy ludności mniej niż znajdujące się pod zaborem pruskim Wielkie Księstwo Poznańskie. Liczyło ono w 1815 r. 28 900 km² i 776 tys. osób. Do końca ubiegłego stulecia nastąpił wzrost o ponad 100%, do 1886 tys. ludzi — nieco wyższy niż w Galicji, ale znacznie niższy od Królestwa Polskiego. Zresztą władze pruskie wbrew postanowieniom wiedeńskim nie włączyły do Poznańskiego Torunia oraz powiatów chełmińskiego i michałowskiego, które weszły w skład prowincji Prusy Zachodnie.

W ramach zaboru pruskiego istniały znaczne różnice w zakresie narodowościowym: na terenie W. Ks. Poznańskiego, nawet w świetle zaniżonych oficjalnych danych, Polacy znajdowali się zawsze w większości — w 1858 r. stanowili 55,8%, w 1905 r. — 61,4%. W Prusach Zachodnich, gdzie lokalnie istniały poważne różnice w składzie narodowościowym, byli w mniejszości: odpowiednio 30,5% i 34,9% (Niemcy zaś 69,1 i 65%), na Górnym Śląsku 57,3 oraz 58,3%. Wyraźne natomiast cofanie się żywiołu polskiego następowało na Warmii i Mazurach⁷.

W polityce władz pruskich wobec Polaków w Poznańskim wyróżnia się kilka etapów, z których pierwszy do 1847 r. odznaczał się liberalizmem — w porównaniu z pozostałymi zaborami, zwłaszcza z austriackim

⁵ E. Polanowski: *Organizacja życia kulturalnego, literackiego i naukowego w Kaliszu do 1914 r.* [W:] *Dzieje Kalisza*. Praca zbiorowa pod red. W. Rusińskiego. Poznań 1977 s. 452 nn.

⁶ J. Marczewski: *Pod zaborem 1793 - 1918*. [W:] *Sześćset lat miasta Koła*. Praca zbiorowa pod red. J. Burszty. Poznań 1963 s. 165 i 169.

⁷ B. Grześ, J. Kozłowski i A. Kramski: *Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej 1815 - 1920*. Poznań 1976 passis.

ckim — końcowy zaś, od ostatniej ćwierci ubiegłego wieku, wzmożonym uciskiem narodowościowym. Nie pozostawało to bez wpływu na stosunki kulturalne i przyczyniło się do tego, że z Wielkiego Księstwa początkowo wychodziły inicjatywy nowatorskie w skali ogólnopolskiej. Tu bowiem ukazywały się liczne źródła do dziejów ojczystych (Edward Raczyński, Tytus Działyński), a poprzez takie organizacje, jak Kasyno Gostyńskie, stwarzano podwaliny pod rozwój czytelnictwa publicznego. Mecenat nad kulturą, podobnie jak gdzie indziej, początkowo miał charakter indywidualny (arystokratyczny), następnie zbiorowy. Datą przełomową był rok 1857, kiedy powstało Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie.

Wielkopolska miała charakter rolniczy, stąd nie doszło do ukształtowania się w niej silnej klasy robotniczej, a konflikty społeczne związane z przemianą stosunków wiejskich (uwłaszczenie) nie przybrały szerszych rozmiarów. Zdecydowaną większość Niemców stanowili protestanci, Polacy natomiast byli z reguły katolikami. Toteż na ogół istniał związek między narodowością i wyznaniem. Tuż po trzecim rozbiore zwrócono uwagę na polski charakter Śląska, który po kilkuset latach oderwania od ojczyzny zachowywał dawne cechy kulturowe. Napawało to optymizmem, że i w nowej sytuacji poczynania zaborców nie na wiele się zdadzą, pod warunkiem, że będzie prowadzona systematyczna działalność na niwie naukowej i oświatowej.

Świadomość dziedzictwa ojczystego przejawiała się w działaniach mających na celu ochronę dawnego piśmiennictwa, poważnie zagrożonego w związku z sekularyzacją klasztorów, których starym wielowiekowym zbiorom groziło rozproszenie, a często zniszczenie. W toku tej akcji, zakończonej ok. 1835 r., Polacy starali się przejąć do rąk prywatnych cenne manuskrypty i stare druki, zachować je w bibliotekach kościelnych i przeciwdziałać wywożeniu na mocy decyzji władz na tereny Niemiec. Administracja pruska nie była zainteresowana w zabezpieczaniu świadectw kultury polskiej, stąd obojętnym okiem patrzyła na dewastację licznych zasobów klasztornych.

Wraz ze wzrostem zainteresowania przeszłością ojczystą zmieniał się powoli stosunek do rękopisów i druków przechowywanych w dworach ziemiańskich. Niemniej jednak nieliczna była grupa bibliofilów, którzy z pasją tropili zagrożone pamiątki dawnych wieków i dążyli do zapewnienia im właściwych warunków przetrwania. Współpracowali z nimi księgarze — antykwariusze, z czasem powstawały informatory na temat najciekawszych kolekcji. Pierwszy krok stanowił w tej dziedzinie przewodnik Franciszka Radziszewskiego z 1875 r., dotyczący bibliotek polskich w granicach przedrozbiorowych⁸.

⁸ *Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitszych bibliotekach i archiwach*. Kraków 1875. Dane o bibliotekach wielkopolskich wcześniej przedstawił E. Raczyński we *Wspomnieniach Wielkopolski*. T. 1-2. Poznań 1842-1843.

Potencjał książkowy obejmował trzy zasadnicze grupy: dorobek dawniejszy polski (drugi i rękopisy), produkcję bieżącą oraz importowaną. Żywa była wymiana między zaborami, publikacje galicyjskie np. trafiały na szeroką skalę do Poznańskiego, wielkopolskie zaś znajdowały odbiorców pod zaborami rosyjskim i austriackim. Wiele tytułów, które ze względów politycznych nie mogły ukazać się w kraju, ujrzało światło dzienne na obczyźnie. Były one sprowadzane różnymi drogami, nieraz z Francji poprzez Niemcy i Poznań trafiały do Warszawy czy Wilna⁹.

Inny podział produkcji piśmienniczej XIX-wiecznej dotyczy nowości oraz wznowień dawnych utworów czy też ich publikacji z rękopisów. W dobie niewoli pojawiły się najgłośniejsze nazwiska pisarzy niezwykle popularnych do dziś dnia, wzięła swój początek literatura dla ludu, powieść historyczna, nastąpił rozwój prasy. Przodowały w zakresie wielkiej literatury zabory rosyjski i austriacki. W Poznańskim brakowało czołowych nazwisk, natomiast rozwinęło się piśmiennictwo przeznaczone dla czytelnika masowego. Najpierw sprowadzano współczesne utwory (Izabeli Czartoryskiej, Marii Wirtemberskiej, Jana Chodźki, Juliana Ursyna Niemcewicza), a także przedrukowywano. M. in. słynny *Pielgrzym w Dobromilu* (I. Czartoryskiej) ukazał się w Lesznie i Gnieźnie (1843 - 1844, 1848, 1862), fragmenty *Śpiewów historycznych* J. U. Niemcewicza w Poznaniu i Gnieźnie (1860, 1861). Wielkopolska, na równi z innymi dzielnicami, potrzebowała książki dotyczącej historii ojczystej, napisanej w duchu sentymentalnym.

Miejscowi naśladowcy i kontynuatorzy rekrutowali się z różnych środowisk i grup zawodowych, byli wśród nich ziemianie, księża, nauczyciele gimnazjalni, księgarze. Szczególne zasługi dla popularyzacji wiedzy, w tym dziejów ojczystych, położyli Józef Chociszewski oraz Mieczysław i Jarosław Leitgeberowie. Pierwszy był autorem stu kilkudziesięciu książek. Tematyka historyczna przeważała, ale dla celów dydaktyczno-moralizatorskich sięgano często do materiałów współczesnych, w 1870 r. M. Leitgeber jeszcze przed Sienkiewiczem (*Do Ameryki*) przestrzegał przed emigracją zarobkową ludu polskiego. Liga Polska już w 1849 r. powołała komisję do wydawania tanich książek dla ludu, która ogłosiła konkurs na utwory o tematyce obyczajowej i historycznej. Gromadzenie własnych księgozbiorów zalecano nauczycielom.

Obok książki coraz większego znaczenia nabierała prasa, wprowadzie niektóre tytuły nie przetrwały kilku miesięcy, inne jednak („Kurier Poznański”, „Dziennik Poznański” etc.) zdobyły trwałe miejsce w życiu regionu. Na ich łamach publikowano powieści, niektóre ukazywały się

⁹ Zob. wspomnienia Bibianny Moraczewskiej (*Dziennik...*) wydane przez L. Dobrzyńską-Rybicką (Poznań 1911, s. 75). Autorka pod 1860 r. pisała: „Masa książek od dwóch lat przez moje ręce przechodzi”, rocznie ok. 5 tys. tomów, w tym polityczne pisma emigracyjne dla mieszkańców zaboru rosyjskiego.

równocześnie we wszystkich zaborach, „Dziennik” ogłaszał utwory Sienkiewicza, w tym *Trylogię* i *Quo vadis*. Prasa siłą rzeczy przeważnie miała znaczenie lokalne i tylko niektóre tytuły obejmowały swym zasięgiem całość ziem polskich. Leszczyński „Przyjaciel Ludu” (od 1834 r.) niemal w całości rozchodził się w Wielkim Księstwie (1700 egz.), natomiast połowę nakładu „Szkółki Niedzielnej” oraz „Przewodnika Rolniczo-Przemysłowego” wysyłano do Galicji¹⁰. Własne gazety posiadały: Śrem, Środa, Września, Pleszew, Gniezno, Leszno, Ostrów, Krotoszyn itd.; na krótko miał ją nawet Kórnik.

W Poznaniu na początku XX w. (1909 r.) istniało 20 drukarni, związanych z Polakami. Tych mieszkało tam około 90 tysięcy. Miasto promieniowało na kulturę całego Wielkiego Księstwa i zaboru pruskiego. Niektóre drukarnie i księgarnie miały krótki żywot, starano się jednak, by nie przechodziły w ręce niemieckie. Część z nich zajęła trwale miejsce w życiu Poznania, przechodząc z ojca na syna. Właściciele na ogół byli dobrze przygotowani do zawodu, utrzymywali kontakty z wydawcami krajowymi i zagranicznymi (Kraków, Warszawa, Lwów, Wilno, Berlin, Lipsk, Drezno itd.).

Tak jak wszędzie, również w zakresie publikacji książek przeważały inicjatywy indywidualne, z biegiem jednak czasu programy wydawnicze po części były kształtowane przez organizacje społeczno-kulturalne, które ogłaszały konkursy oraz inspirowały do pisania utworów na temat wielkich postaci czy rocznic historycznych. Czołową rolę odgrywały tu Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie, Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Czytelni Ludowych, serię książek „tanich i dobrych” wydawał ksiądz Franciszek Bażyński. Zdarzało się też, że autorzy prac odrzucanych na konkursie ogłaszali je własnym sumptem.

Nie nadszedł jeszcze wówczas czas, by przykładano wagę do całości dawnych kolekcji historycznych, owszem myślano o dawnych utworach, ale w tym sensie, że bez wahania wymieniano znajdujący się w gorszym stanie egzemplarz tej samej edycji na lepszy. Stąd znaczne były zapasy dubletów w takich instytucjach, jak PTPN, rozprowadzane w ramach wymiany oraz dla zdobycia środków finansowych na zakup nowości. Pochodziły one z licznych księgozbiorów ziemiańskich przekazywanych przez właścicieli Towarzystwu. Wykazy nakładów i dubletów były ogłaszane przez biblioteki i księgarnie. Źródłem informacji o nowościach były anonsy prasowe, recenzje literackie w tygodnikach i dziennikach oraz fachowe w pismach specjalistycznych.

Tuż po III rozbiórze Towarzystwo Naukowe Warszawskie, skupiające w swych szeregach przedstawicieli kultury polskiej z obszaru dawnej

¹⁰ W. Jakóbczyk: *Prasa polska w Wielkopolsce w latach 1832 - 1858*. [W:] *Prasa polska w latach 1661 - 1864*. Praca zbiorowa pod red. J. Łojka. Warszawa 1976 s. 247 nn.

Rzeczpospolitej, przystąpiło do gromadzenia materiałów związanych z jej historią i wystąpiło z propozycjami napisania wielu prac obrazujących przeszłość państwa. Starano się w nowych warunkach nadać badaniom formy organizacyjne odpowiadające postulatом współczesnej nauki. Na ten apel odzew był żywy, przy czym charakterystycznie ustosunkowali się do sprawy Wielkopolanie — Edward Raczyński i Tytus Działyński, zresztą członkowie Towarzystwa. Postanowili oni udostępnić społeczeństwu najcenniejsze utwory staropolskie oraz źródła do dziejów ojczystych¹¹.

W obu wypadkach możemy zauważyć działanie konsekwentne, wspomniani arystokraci tworzyli program wydawniczy, byli nakładcami (Raczyński miał znacznie większe możliwości finansowania niż Działyński), nadzorowali prace merytoryczne nad przygotowywaniem tekstów do druku i byli ich uczestnikami. Pan na Rogalinie skoncentrował się na literaturze pamiętnikarskiej XVII i XVIII w., dzięki niemu szeroko zostały spopularyzowane utwory J. Chr. Paska, J. Kitowicza, H. Kołłątaja, listy Sobieskiego do Marysienki, dzieła T. Czackiego i poezje I. Krasickiego doczekały się nowego wydania. Prace edytorskie liczą 44 pozycje, w tym 19 tomów stanowi seria *Obraz Polaków i Polski w XVIII w.* Tytus Działyński zwrócił uwagę przede wszystkim na *Wiek Złoty*, przy czym obok pism Orzechowskiego i in. zajął się dokumentami do czasów Zygmuntowskich (*Acta Tomiciana*, *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego*, *Zbiór praw litewskich od roku 1389 do roku 1529*, J. Przyłuskiego: *Ustawy prawa polskiego najpotrzebniejsze*). Wydawnictwa Raczyńskiego i Działyńskiego rozchodziły się daleko poza Poznańskiem, przyczyniały się do pogłębienia znajomości kultury narodowej, a także do stworzenia podstawy do badań nad wiekiem XVI. Ta ostatnia uwaga odnosi się głównie do edycji kórnickich, które swym zasięgiem zresztą wykraczały poza kraj, popularyzowały jego sprawy wśród uczonych europejskich.

O ile więc literatura dla ludu, wydawana w Poznańskiem, była adresowana w głównej mierze do odbiorcy na terenie zaboru pruskiego, to źródła do dziejów dawnej Polski i utwory literackie XVI - XVIII w., publikowane w Poznaniu począwszy od drugiej ćwierci ubiegłego stulecia miały zasięg odbiorców elitarny, ale za to znacznie szerszy pod względem terytorialnym. Przyczyniły się do rozwoju badań nad przeszłością Polski. Z biegiem czasu obok Raczyńskiego, Tytusa Działyńskiego i jego następców do wydawania źródeł historycznych (podobnie jak utworów o charakterze popularnonaukowym) włączyło się PTPN. Towarzystwo nie ogłosiło wprawdzie zbyt licznych prac, za to konsolidowało wokół siebie poprzez roczniki i monografie uczonych wielkopolskich. Nie wszy-

¹¹ *Historia nauki polskiej* (pod red. B. Suchodolskiego). T. 3 (pod red. J. Michalskiego): 1795 - 1862. Wrocław 1977 s. 645 - 677.

stkie inspirowane przez nie dzieła ukazywały się jego nakładem ze względu na trudności finansowe. I tak pierwsze cztery tomy fundamentalnego *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski* (1877) sfinansował Jan Działyński (tom piąty wydano w 1908 r.), a *Liber beneficiorum* Jana Łaskiego — księży Jan Korytkowski i Jan Łukowski¹².

Po 1830 r. pojawiły się w Poznaniu przy księgarniach wypożyczalnie książek wyłącznie polskich, które skutecznie konkutowały z wcześniej istniejącymi niemieckimi. Do najbardziej znanych należały czytelnie Karola Reyznera, Walentego Macieja Stefańskiego, Jana Konstantego Żupańskiego, Napoleona Kamieńskiego, Mieczysława Leitgebera. Odegrały one ważną rolę w demokratyzacji kultury ojczystej, zastępowały nie istniejące jeszcze biblioteki publiczne; posiadały księgozbiory głównie o charakterze beletrystycznym (powieść historyczna, podróżnicza i obyczajowa). Skutecznie wypierały dawną książkę obcą i współczesną niemiecką z rąk dawnych użytkowników, nowym zaś dostarczały teksty ojczyste. Czytelnie powstawały również poza Poznaniem, w 1843 r. było ich na terenie Wielkiego Księstwa 38, a w 1867 r. w samej tylko regencji poznańskiej (druga to bydgoska) już 63.

Księgarze inicjowali szereg nowych form upowszechniania książki, ich to doświadczenie zawodowe w znacznym stopniu przyczyniło się do popularyzacji czytelnictwa, w tym do rozwijania z czasem wiejskich księgozbiorów wędrownych. Prowadzone przez nich czytelnie nie były placówkami samodzielnymi, ale pozostawały w organicznym związku z księgarniami, choć z biegiem czasu równolegle powstawały odrębne wypożyczalnie.

Gimnazja miały charakter placówek naukowych, znaczna część nauczycieli prowadziła badania w ramach swych dyscyplin, legitymowała się stopniami doktorskimi. Toteż w zbiorach znajdowały się prace specjalistyczne, wchodziły one w skład działów nauczycielskich, obok których istniały działy uczniowskie. Te od połowy XIX w. podlegały systematycznej germanizacji, toteż młodzież uczestniczyła w kółkach samokształceniowych i potajemnie gromadziła literaturę ojczystą. Książka zajmowała ważne miejsce w walce o świadomość narodową ucznia, podobnie jak w Królestwie Polskim proces dydaktyczno-wychowawczy był więc dwutorowy. Cenne dzieła z dawnych klasztorów znajdowały się w działach nauczycielskich, uczniowskie zaś były nasycane literaturą niemiecką.

Po 1840 r. zaczęto zakładać biblioteczki przy szkołach elementarnych,

¹² Ponieważ artykuł ten złożony do druku w początkach 1978 r. ma charakter syntetyczny, przypisy nie zawierają szczegółowej dokumentacji. Zrezygnowano też z nich w dalszym ciągu tekstu, odsyłając do świeżo ogłoszonej monografii pióra autorki. *Biblioteki polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim* (Poznań 1982) oraz do pracy J. Wróblewskiego o polskich bibliotekach ludowych (Olsztyn 1975). (Przyp. redakcji).

sprawą tą żywo zajmowało się powstałe w osiem lat później Towarzystwo Pedagogiczne Polskie. U podstaw finansowych wszelkiego typu bibliotek polskich znajdowała się ofiarność społeczna (książki, składki). Ta prawdziwa orka na ugorze powoli przynosiła rezultaty, księgozbiory organizowano też przy szkołach zawodowych pod koniec ubiegłego stulecia. Było to już związane z doskonaleniem form pracy w ramach organizacji kościelnej (zwłaszcza Towarzystwo św. Wincentego à Paulo), a następnie świeckich (Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Czytelni Ludowych).

Z pozoru niektóre typy bibliotek ubiegłego wieku mogą wydawać się wyizolowane, ekskluzywne. Tymczasem głębsza analiza prowadzi do wniosku, że istniały ściśle związki między księgozbiorami np. ziemiańskimi a rozwojem czytelnictwa publicznego. Organizacje kulturalne bowiem opierały swą działalność na ofiarności społecznej, stąd całe kolekcje wchodziły w skład zbiorów PTPN, były za jego pośrednictwem udostępniane, dary zaś książkowe stanowiły załączek wielu czytelni organizowanych od początku czwartego dziesięciolecia — początek dało tu przeznaczone dla ziemian Kasyno Gostyńskie. Podobnie było w późniejszych latach.

Zbiory książkowe zamożnego ziemianstwa zawierały sporo dawnej produkcji piśmienniczej. Chroniąc ją, a także rękopisy, obrazy, militaria, myślano o zabezpieczeniu przed rozproszeniem. Biblioteki domowe stanowiły integralną część wyposażenia rezydencji, przy czym jedne były bardziej przypadkowe, inne zaś cechowało znanstwo. Niekiedy miano na uwadze wiedzę ogólną i wówczas tematyka była różna, myślano też o gromadzeniu literatury prawniczej i historycznej — potrzebnej w aktualnej działalności patriotycznej. Przeważała humanistyka, przy tym obok starych powstawały nowe księgozbiory, niektóre z nich (np. Żółtowskich z Niechanowa) zawierały doborowe druki XVI-wieczne. Celował swą kolekcją starych druków Zygmunt Czarnecki z Ruska.

W pracy zawodowej książka służyła niezbyt jeszcze licznej inteligencji, doborowe zbiory gromadzili lekarze, prawnicy, nauczyciele gimnazjalni. Liczyły one od kilkuset do kilku tysięcy tomów. Cechował je brak trwałości, stąd w rozsypkę poszedł zbiór po znanym historyku Józefie Łukaszewiczu, na aukcji sprzedano bibliotekę prywatną po ks. Aleksym Prusinowskim, zaś kolekcja ks. Franciszka Malinowskiego (zm. 1881) została przez rodzinę przekazana Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Ks. Franciszek Bażyński (zm. 1876) sam skatalogował swój księgozbiór i postanowił oddać go na użytek dla duchowieństwa i „całej publiczności”.

Jako warsztaty pracy traktowali swe księgozbiory wydawcy-księżarze. Cechą charakterystyczną zbiorów inteligenckich była ich użyteczność w pracy zawodowej, której często towarzyszyły zamiłowania bibliofilskie. Wiązała się z tym kwestia nietrwałości, jako rzecz naturalną

traktowano tworzenie ad personam, a z drugiej strony sprzedaż lub — rzadziej — darowanie po śmierci właściciela.

Trwałość natomiast wykazywały typowe biblioteki naukowe oraz zbiory znanych rodzin arystokratycznych. Do pierwszych zaliczymy istniejące od stuleci przy kapitułach w Gnieźnie i Poznaniu. W związku z kasacją klasztorów ich cenne kolekcje szły w rozsypkę, władze kościelne starały się uratować przynajmniej część spuścizn, tworząc biblioteki dekanalne. Te ostatnie miały charakter martwy, nie były uzupełniane.

Trzy wielkie biblioteki naukowe o charakterze świeckim miały odmienny charakter — Edward Raczyński zorganizował księżnicę publiczną dla Poznania, z myślą o młodzieży gimnazjalnej oraz inteligencji (1829). Zarazem zachował cenne zbiory rękopisów i starych druków, uzupełniane nowościami, jako własność prywatną w rodowym Rogalinie. Tytus Działyński (1817 - 1828) odziedziczone po przodkach zbiory przeniósł do Kórniku, gdzie intensywnie je uzupełniał rękopisami i drukami; dzieło jego kontynuował syn Jan. Obaj nabywali całe kolekcje z rąk prywatnych. Dostrzegali następujące zadania: ochronę spuścizny narodowej, jej publikacje oraz udostępnianie uczonym. Zbiory PTPN (od 1857 r.) narastały dzięki ofiarności społecznej, a następnie wymianie własnych wydawnictw.

Posiadanie własnych biblioteczek było ambicją powstających organizacji (Towarzystwo Przemysłowe, Sokół itd.). W zasadzie gromadziły beletrystykę, z czasem coraz większą rolę odgrywała literatura fachowa, nie brakowało też dzieł naukowych. Kasyno Gostyńskie i Liga Polska stworzyły podstawy pod rozwój czytelnictwa masowego. Działalność Towarzystwa św. Wincentego à Paulo stanowiła istotny krok naprzód w upowszechnianiu książki za pośrednictwem duchowieństwa i dobrą szkołę w sensie organizacyjnym; była więc etapem przygotowawczym do dalszych, bardziej rozwiniętych form propagowania czytelnictwa na wsi i wśród ludności miejskiej.

Kolejnym etapem na drodze do czytelnictwa masowego stało się powołanie Towarzystwa Oświaty Ludowej (1872 - 1879), które wyrażało poglądy sił liberalnych i ziemiańskich. Miało ono na celu szerzenie oświaty wśród ludu, do głównych zadań należało zakładanie biblioteczek na wsiach, kolportowanie książek i obrazów, organizowanie ochronek. Rozpisywano konkursy na podręczniki. Podjęto akcję z ogromnym rozmachem i na różnych płaszczyznach, bez zabezpieczenia kadrowego i materialnego.

Towarzystwo Czytelni Ludowych, założone w 1880 r., wyciągnęło wnioski w zakresie programowym z niepowodzenia TOL-u i przystąpiło do prac skoncentrowanych wokół czytelni. Dopiero z czasem, kiedy zwiększyła się kadra, zaczęto stosować bardziej urozmaicone formy pracy — wykłady, pogadanki, dyskusje, stosowano środki pogładowe. TCL dy-

sponowało od 1906 r. własnym czasopismem („Czytelnia Ludowa” — najpierw kwartalnik, a następnie miesięcznik, od 1910 r. „Przegląd Oświatowy”), szczególny rozwój ilościowy biblioteczek przypadł na pierwsze dziesięciolecie (1110), w drugim powstało ich 463. Największą trwałość wykazywały w Poznańskim, gdzie w 1906 r. było ich ponad 50% (693 na ogólną liczbę 1370), w ciągu poprzedniego 25-lecia zanikło 20%, w Prusach Wschodnich zaś aż 61,8%. W przededniu I wojny światowej istniały 1662 czytelnie, z tego 1032 (czyli 60,8%) w Poznańskim, 328 na terenie Prus Zachodnich, 157 na Śląsku, 131 na wychodźstwie w Niemczech i zaledwie 14 w Prusach Wschodnich.

TCL przywiązywało wielką wagę do użyteczności książki, stąd zapadały decyzje o likwidacji mało aktywnych czytelń. Nie ograniczano się z czasem do oświaty elementarnej, ale zwracano również uwagę na czytelnika z kręgu inteligencji, a więc bardziej przygotowanego. Dowodzi tego powołanie na krótko przed wybuchem wojny Biblioteki i Czytelni Publicznej im. Kraszewskiego w Poznaniu, gdzie wobec wpływów zaborcy na książnicę Raczyńskich i niebezpiecznego oddziaływania niemieckiej Kaiser Wilhelm-Bibliothek dawał szczególnie znać o sobie brak podobnej instytucji polskiej o szerszym zakresie oddziaływania. Chodziło o tę część inteligencji, która nie zajmowała się pracą naukową. O takiej potrzebie świadczył fakt, że już wkrótce czytelnię odwiedzało dziennie ponad sto osób. Podobne akcje łączenia zbiorów organizacji społecznych, licznych nawet w małych miasteczkach, przeprowadzano w tym czasie na terenie Poznańskiego. Wyraźnie chodziło o konsolidację, dowodzi tego apel wystosowany przez poznański komitet TCL do dyrekcji Towarzystwa Przemysłowego na początku 1913 r.: „Łącząc w jedną olbrzymią całość rozproszone dotąd w Poznaniu księgozbiory, stworzymy wspólnymi siłami instytucję o wielkiej wartości kulturalnej, odpowiadającą potrzebom ducha wszystkich bez wyjątku warstw społeczeństwa naszego. Stworzymy w ten sposób poważną przeciwwagę zalewowi obcej kultury”.

Wszystkie biblioteki polskie o charakterze publicznym w Wielkim Księstwie Poznańskim powstały i trwały dzięki ofiarności społecznej, podczas gdy władze przeznaczały fundusze na rzecz placówek niemieckich i germanizacyjnych. Należy też zauważyć, że w początkowej fazie główną rolę odgrywały inicjatywy mecenasów z kręgu arystokracji, z czasem natomiast rola wiodąca przeszła w ręce organizacji i stowarzyszeń. Po początkowych niepowodzeniach nastąpiła stabilizacja po 1880 r., a Towarzystwo Czytelni Ludowych do końca doby zaborów rozwijało się pod względem ilości zbiorów i placówek oraz w zakresie form działalności.

Władze pruskie usiłowały zgermanizować Bibliotekę Raczyńskich, a kiedy zadanie to w pełni nie mogło być zrealizowane, hakatyści wystąpili z projektem jej przeniesienia do Bydgoszczy. W Poznaniu natomiast otoczono opieką księgozbiory niemieckich towarzystw naukowych, wreszcie stworzono własną wielką bibliotekę im. cesarza Wilhelma, od

początku ulokowaną w nowoczesnym gmachu; inicjatywa z 1898 r. została ostatecznie zrealizowana w cztery lata później, przy poparciu wszystkich ugrupowań antypolskich na terenie Poznańskiego, dzięki pomocy władz centralnych i licznym darom, jakie napływały w postaci książek i czasopism z Rzeszy. Zaborcy uważali, że nowa placówka przyczyni się do przyspieszenia procesu wynarodowienia Wielkiego Księstwa.

Od 1871 r. działało na terenie całej Rzeszy Towarzystwo Krzewienia Oświaty Ludowej, które kładło nacisk na biblioteki wędrowne. W 1905 r. posiadało ono na terenie zaboru pruskiego 793 księgozbiory stałe i wędrowne, z tego 321 w Prusach Zachodnich, 218 na Śląsku, 187 w Prusach Wschodnich i 157 w Poznańskim. Na katolików miały oddziaływać przede wszystkim takie organizacje, jak Stowarzyszenie pod wezwaniem św. Karola Boromeusza. W początkach XX w. liczba bibliotek ludowych niemieckich w Wielkim Księstwie utrzymywała się na tym samym poziomie, jeśli idzie o centrale (46 w 1905 r., 50 w 1912 r.), znacznie natomiast wzrosła liczba wypożyczalni (z 486 do 910) i czytelników (23 038 i 41 315). O ile istniała tam równowaga pod względem liczby placówek, przy znacznie niższym jednak zaludnieniu niemieckim, to sytuacja dla polskośći zdecydowanie gorzej przedstawiała się w Prusach Zachodnich.

Obie strony bacznie obserwowały wzajemnie swoją działalność, przy czym germanizatorzy odwoływali się do mieszkańców Rzeszy o pomoc w utrzymaniu pozycji niemczyzny na „kresach wschodnich” oraz w jej umacnianiu.

Ze względu na brak wyższej uczelni w Poznańskim nie rozwijała się teoria bibliotekarska, niemniej jednak praktycy doskonalili swą pracę tak w placówkach naukowych, jak i powszechnych. Te ostatnie na początku XX w. kładły wielki nacisk na kształcenie kadry, która rekrutowała się z osób pracujących społecznie — poczynając od centrali w Poznaniu, a kończąc na szeregowych opiekunach księgozbiorów wiejskich. Zasadniczą formą doskonalenia zawodowego były kursy, przygotowywano broszury, wreszcie istotną rolę odgrywały wspomniane wcześniej własne czasopisma.

W bibliotekach naukowych szukali zatrudnienia studenci, usunięci z pracy przez władze nauczyciele i inni przedstawiciele inteligencji. Możliwości pracy były jednak bardzo ograniczone. Księgozbiory polskie odegrały ważną rolę w rozwoju życia naukowego na skalę ogólnopolską, weszły w krwioobieg zwłaszcza dyscyplin humanistycznych poprzez publikację książek, gromadzenie i udostępnianie cennych zabytków kultury ojczystej, kwerendy, wypożyczanie międzybiblioteczne poza granice zaboru pruskiego, głównie do Lwowa i Krakowa. Tacy bibliotekarze jak Bolesław Erzepki czy Zygmunt Celichowski zdobyli trwałą pozycję w ówczesnej nauce polskiej.

Księgozbiory ludowe nastawione były na edukację szerokich mas społeczeństwa — kształcenie odpowiednich postaw moralnych, krzewienie

patriotyzmu poprzez zaznajamianie z przeszłością narodową, wreszcie przygotowywanie zawodowe rolników, rzemieślników i kupców, tak by potrafili stawiać czoła konkurencji ze strony niemieckiej.

Choć postanowienia Kongresu Wiedeńskiego co do włączenia części byłych Prus Królewskich do W. Ks. Poznańskiego nie zostały zrealizowane, to jednak istniała ścisła współpraca między Wielkopolską a Pomorzem w zakresie organizacyjnym, wymiany czasopism i książek etc. Echa jej były żywe w okresie międzywojennym.

LIBRARIANSHIP IN GREAT-POLAND, 1793 - 1918

Summary

This article covers many aspects of broadly treated librarianship from the area Wielkopolska (Great-Poland), which in that period was partitioned between Russia (the province of Kalisz) and Prussia (the Grand Duchy of Poznań). The author deals with the typology of book collections (those private, scientific, popular, of churches, schools, societies), the old and new book potentials (the local one and that from abroad), the publishers and booksellers. She discusses the significance of scientific collections for the development of Polish culture and the significance of popular collections for education for the masses of Polish society (shaping and promoting the moral and patriotic attitudes, training the farmers, craftsmen and tradesmen for their professions so that they might compete efficiently with the German side). She emphasizes the practicalness of librarians who searched for some original forms of the spread of books despite the lack of library theory (which was a result of the lack of higher schools). The underlines the close collaboration between Great-Poland and Pomerania (West Prussia) in the fields of organization and of the exchange of books and periodicals.

The topics from this article have been developed by the author in the monograph *Biblioteki polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim* (The Polish Libraries in the Grand Duchy of Poznań; Poznań, 1982, 233 pp.) and in the article *Przegląd badań nad dziejami bibliotek w Wielkim Księstwie Poznańskim* (A Review of the Studies in the the Libraries of the Grand Duchy of Poznań) from the annual „Roczniki Historyczne” (in the press).